

# Nie żałujmy świateł

Data publikacji: 16.03.2007 0:00



*brak zdjęcia*

Do końca lutego kierowcy mieli obowiązek jeżdżenia z włączonymi światłami mijania w ciągu dnia. Teraz świateł używać nie muszą. Z tego powodu zrobił się prawdziwy galimatias. Jedne auta jadą teraz z włączonymi światłami, inne bez świateł. Ma to negatywny wpływ na zachowania innych użytkowników dróg.

*- Wiadomo, że oświetlany samochód, bez względu na porę roku i pogodę, jest lepiej widoczny. Potwierdzają to specjalistyczne badania. Zawsze zwracamy uwagę właśnie na oświetlony pojazd, a ten jadący za nim bez włączonych świateł, często umyka uwadze kierujących. Moment zagapienia się wystarczy, żeby doszło do stłuczki lub wypadku. Podobnie jest z samochodem jadącym od strony rażącego słońca. Ten z włączonymi światłami zauważymy dużo szybciej, co bez wątpienia pozwoli na spokojną reakcję. Lepiej zatem byłoby, gdyby przepis ujednolicił i wprowadził nakaz jazdy z włączonymi światłami mijania przez okrągły rok – przekonuje asp. sztab. **Ireneusz Korzonek**, zastępca naczelnika Sekcji Ruchu Drogowego KPP w Cieszynie.*

Wydaje się, że nakaz ten zostanie wreszcie wprowadzony w Polsce, podobnie jak to jest w innych krajach unijnych. Sejm RP podjął kilka tygodni temu stosowną uchwałę, która została już zaakceptowana przez Senat i teraz czeka tylko na podpis prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Być może już od kwietnia wszyscy kierujący będą musieli używać świateł.

Cieszyńska drogówka wystawiła w okresie jesienno-zimowym niewiele mandatów za jazdę bez włączonych świateł. Policjanci wypisali raptem kilkadziesiąt „kwitów” wartych 100 zł każdy i doliczyli delikwentom po 2 punkty karne.

*- Karanie za jazdę bez świateł następuje zazwyczaj przy okazji kontroli z innego powodu. Wtedy kierowca płaci podwójnie, przykładowo za niezapięte pasy i nie włączone światła. Policjant nie ma możliwości zastosowania pouczenia, bo nie przewiduje tego znowelizowany kodeks drogowy. W taryfikatorze jest konkretna stawka za to wykroczenie i kierowca niestety musi być ukarany - tłumaczy I. Korzonek.*

Skoro nie można liczyć na pobłażliwość policjantów, trzeba stosować się do przepisów ruchu drogowego. A jazdy „na światłach” nie należy traktować jako czegoś złego. Unijni eksperci argumentują, że wypadki mogą dzięki temu zmniejszyć się o 15 procent, a liczba ofiar śmiertelnych nawet o 20 procent.